

Władze chcą zabić zdrowe stado wolnych krów

28 maja 2019

„Zagrożenie dla zdrowia publicznego” – tak zabicie 185 wolnych krów z Deszczna (woj. lubuskie) uzasadniał Powiatowy Lekarz Weterynarii w Gorzowie Wielkopolskim. Jego stanowisko potwierdziła Rada Sanitarno-Epizootyczna. Dla niegroźnych zwierzków cieszących się dotąd wolnością oznacza to wyrok śmierci.



Krowy z Deszczna żyją na wolności już 9 lat, odkąd ich właściciel je porzucił, pozwalając zwierzątkom opuścić ogrodzone terytorium pastwiska. Wolne krowki bez nadzoru czują się znakomicie, ich populacja rozrosła się z kilkudziesięciu do 185 osobników. Zwierzęta przyciągają uwagę, stanowią atrakcję turystyczną.

Niestety, wszystko wskazuje na to, że czas ich idylli dobiega końca. Na początku maja wojewoda lubuski Władysław Dajczak poinformował, że udało się pozyskać 350 tys. złotych z Ministerstwa Rolnictwa na wybicie zwierząt. Dlaczego? Zdaniem przedstawiciela rządu, do którego opinii przychyliła się miejscowy Inspektorat Weterynaryjny, obecność wolnych krów stwarza zagrożenie epidemiologiczne, a co za tym idzie – Unia Europejska mogłaby nałożyć embargo na import mięsa wołowego z całego województwa.

Na początku kwietnia krowy zostały zagonione do zagrody i zamknięte. Doszło do strasznych scen. Zwierzęta, przyzwyczajone do wolności wpadły w panikę i zaczęły się tratować. Kilka z nich zmarło. Ostatecznie krowy, byki i cielaki zostały rozdzielone. Na pomoc ruszyli obrońcy praw zwierząt, którzy dzień i noc czuwają w ich pobliżu. Chęć

zaopiekowania się stadem zgłosiło też wiele organizacji i osób prywatnych. Stowarzyszenie Arka dla Zwierząt zebrało i zweryfikowało ponad sto zgłoszeń. Według ich wyliczeń chętnych do przygarnięcia krów jest tak dużo, że miejsca wystarczyłoby nawet dla 500 zwierząt.

Mimo to zwierzęta, Główny Lekarz Weterynarii poinformował dziś że po dokonaniu gruntownej analizy uwarunkowań prawnych i epizootycznych „nie istnieją przesłanki do rozważenia zmiany podjętych dotychczas rozstrzygnięć”. Oznacza to, że krowy mają zostać wybite. Na ten cel zostało pozyskanych 350 tysięcy złotych z Ministerstwa Rolnictwa.

Dlaczego stado nie może zostać przejęte przez osoby, które chcą się nim zająć? „Zgodnie z Konstytucją RP organy władzy publicznej działają tylko na podstawie i tylko w granicach prawa. Żaden organ IW nie jest ani właścicielem, ani posiadaczem stada. Żaden przepis prawa nie daje organowi IW uprawnienia do przeniesienia własności stada” – podkreśla Edyta Siwicka, Powiatowy Lekarz Weterynarii.

„W moim odczuciu to sytuacja kuriozalna” – mówiła w kwietniu Karolina Kuszlewicz, rzeczniczka ds zwierząt przy Polskim Towarzystwie Etycznym. „W postępowaniu dotyczącym niehumanitarnego traktowania zwierząt, środkiem do rozwiązania tej sytuacji ma być zabicie zwierząt. To absurd. Moim zdaniem wybrano środki nieadekwatne do potrzeb. Uważam, że ta sprawa wymaga wznowienia postępowania” – powiedziała „Faktom” TVN mecenas Karolina Kuszlewicz, rzeczniczka ds. zwierząt przy Polskim Towarzystwie Etycznym. Niestety, Główny Lekarz Weterynarii nie przychylił się do jej zdania. Na nic zdała się również petycja, którą podpisało 43 tysiące osób.

Obrońcy zwierząt zapowiadają, że będą bronić krówek wszelkimi możliwymi sposobami. „Na miejscu są obserwatorzy. Jeżeli dadzą nam znać, że zaczynają się zjeżdżać naganiacze, ludzie tam ruszą. Będziemy kłaść się pod kołami ciężarówek i blokować drogi” – zapowiada jedna z osób obecnych przy stadzie w

Deszcznie.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu